



Agnieszka Kałowska, *Witkacy. Etyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018, ss. 292

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2019.013>

Podstawowym wyzwaniem stojącym przed badaczem zamierzającym opracować interesującą go problematykę jest obranie metodologii, według której będzie realizować swój naukowy projekt. Okazuje się to pomocne nie tylko dla samego naukowca, który dzięki temu postępuje z analizowanym materiałem według bardziej lub mniej ścisłej instrukcji, ale również dla odbiorcy jego pracy, któremu oszczędza się wysiłku dzięki sformułowaniu we wstępie publikacji klucza interpretacyjnego do podejmowanej w niej kwestii. Agnieszka Kałowska w książce *Witkacy. Etyka* również zarysowuje nam zakres swojej pracy, już w pierwszych zdaniach pisząc, że jej celem będzie: „Rekonstrukcja poglądów etycznych, czyli systemu wartości Stanisława Ignacego Witkiewicza wobec niezwykle ważnych dla epoki, choć niepoddawanych refleksji teoretycznej tematów” [s. 13]. Autorka podkreśla również, że przede wszystkim zamierza się opierać na tekstach artystycznych¹, ponieważ Witkacy „na kartach powieści nie tylko kreuje sceny filozoficznych debat, lecz także na poziomie narracji dialogizuje głosy: własny – autorski, narratora, wreszcie – bohaterów” [s. 14].

Już po tych wstępnych zdaniach możemy się domyślać, że zadanie, którego podjęła się autorka publikacji, stanowi nie lada wyzwanie. Przede wszystkim sam temat z pewnością jest trudny do omówienia, Witkiewicz bowiem odcinał się od tej dziedziny filozofii, a przynajmniej nie wypowiadał się na jej temat otwarcie. Podstawowym problemem badań staje się więc deficyt materiału, z którym można pracować, a co za tym idzie – potrzeba wyszukania go w dostępnych tekstach. Autorka musiała zdawać sobie sprawę z kontrowersyjności obranej drogi.

Agnieszka Kałowska broni się przed ewentualną krytyką, powołując się na współczesne metodologie. W swoich badaniach wykorzystuje „dyskursy etyczne”, czyli – jak sama wyjaśnia – „ponowoczesne literatu-

¹ Nie rezygnując przy tym z innych źródeł, jak korespondencja, publicystyka, prace filozoficzne czy przedmowy.

roznawcze metodologie, które podważają przekonanie o esencjonalności i autonomii dzieła literackiego” [s. 15]. Według tego przekonania w dziele literackim zawsze znajdziemy ślady osobowości autora, m.in. jego światopogląd. Utwór jest pozbawiony możliwości funkcjonowania jako niezależny byt obiektywny w całej swojej istocie. Jak więc możemy się domyślać, materiałem badanym przez Kałowską było wszystko to, co zdołała odczytać „między wierszami” tekstów Witkiewicza, czyli te ich elementy, które autor nieświadomie w nie wkomponował. Takie poszukiwania są jednak obarczone groźbą możliwej nadinterpretacji tekstów, tym bardziej że mamy do czynienia z Witkiewiczem, którego twórczość znana jest ze swojej specyfiki. Ponadto trzeba pamiętać, że kreacja postaci nie musi być całkowicie analogiczna do poglądów artysty. Niech dowodem na to będzie postulat autora *Pożegnania jesieni*, który budując teorię Czystej Formy, za podstawowe jej kryterium uznał odejście od mimetyzmu. Dzieło powinno być źródłem przeżycia czysto estetycznego. Pomijając już nawet to – Witkiewicz mógł umyślnie tworzyć swoje postaci w taki sposób, by odbiegały od tego, co realne. Niemniej autorka podjęła się zadania, posługując się wyżej opisanymi metodologiami. W ten sposób, w często przywoływanych fragmentach tekstów (nie tylko literackich), stara się wyłuskać ślady etyki Witkacego.

W swojej pracy Kałowska, opierając się w głównej mierze na tekstach artystycznych autora *Nienasycenia*, postanowiła zrealizować swój projekt naukowy, odwołując się m.in. do filozofii dialogu, ale również „do dyskursu wielokulturowego opisującego zderzenie dwóch formacji kulturowych – chrześcijaństwa i buddyzmu, do badań postkolonialnych [...], krytyki ekologicznej oraz nowoczesnego dyskursu antropologicznego” [s. 16]. Już na pierwszy rzut oka zastanawiające jest szerokie spektrum zagadnień poruszanych w publikacji, co może znacząco wpływać na jego niespójność. Ponadto brak sprecyzowania dokładnego rozumienia tytułowego pojęcia sprawia, że czytelnik, przystępując do lektury, w istocie nie wie, czego tak naprawdę może się spodziewać po publikacji. W rzeczywistości autorka odbiega od filozoficznego ujęcia terminu, jej praca ma charakter czysto literaturoznawczy. Użycie terminu „etyka” jednak zobowiązuje, ponieważ rodzi oczywiste skojarzenia z konkretnym działem filozofii, czego autorka musiała być świadoma. Dla uwypuklenia problemu przywołam pewien fragment: „Witkacowskie przekonanie o istnieniu wyższego (etycznego) porządku znalazło – paradoksalnie – potwierdzenie w jego śmierci” [s. 78]. Powyższy cytat możemy interpretować jako utożsamianie etyki z Tajemnicą Istnienia, co samo w sobie zmusza do refleksji. Szerokie, a więc nieprecyzyjne rozumienie pojęcia (jak również specyfika obranej metodologii) w efekcie znacząco utrudnia dialog, o który autorka publikacji zabiega [s. 22].

Przeglądając książkę, już podczas lektury spisu treści możemy zauważyć próbę wpisania postaci Stanisława Ignacego Witkiewicza

w popularną i współcześnie często poruszaną problematykę postkolonializmu. Autorka podkreśla, że rezygnuje z upolitycznionego aspektu zarówno postkolonializmu, jak i feminizmu. Kałowskiej nie interesuje „emancypacyjny potencjał owych dyskursów”; zapowiada ona również wyjście poza antagonistyczne rozumienie ich elementów (np. kolonialista–ofiara), ponieważ – jak argumentuje – „próba wpisania Witkiewicza w tak pojęty ponowoczesny kontekst nie byłaby [...] niczym innym tylko gestem interpretacyjnej przemocy” [s. 15]. Stwierdzenie to jest interesujące, gdyż po lekturze książki czytelnik może odnieść wrażenie, że przynajmniej niektóre z tez autorki są wynikiem „interpretacyjnej przemocy” w takim znaczeniu, o jakim Kałowska pisała we wstępie swojej publikacji.

Do podobnych wniosków możemy dojść już na początku lektury książki, ponieważ ponowoczesne metodologie, do których odwołuje się w swojej publikacji Kałowska – jak sama twierdzi – są „poniekąd zapowiadane” przez Witkiewicza [s. 15]. Myśl ta nie jest niestety w książce kontynuowana, przez co wydaje się zbyt daleko idącym wnioskiem, który miałby jedynie silniej związać autora *Pożegnania jesieni* z przyjętą formułą pracy, czyniąc z niego prekursora wykorzystywanych w niej stanowisk metodologicznych. Jest to wprawdzie ciekawa teoria, lecz przypisuje Witkiewiczowi sądy, których mógłby nie podzielać, a przede wszystkim – wiąże się z problematyką, której piewca Czystej Formy nie był przecież świadomy.

Pierwszy rozdział swojej rozprawy Kałowska poświęciła etyce rozmowy. Jak zauważa autorka:

Witkacy jako twórca wszechstronny, realizujący się w wielu dziedzinach – w malarstwie, fotografii, literaturze, filozofii, krytyce, epistolografii [...]. Wśród słusznie przypisywanych autorowi *Nienasyceńia* ról brakuje jednej, moim zdaniem, najważniejszej: rozmówcy, a zarazem teoretyka rozmowy. Zamiłowanie artysty do prowadzenia „rozmów istotnych” stało się częścią jego legendy [s. 23].

Ta uwaga jest bardzo cenna – rozmowa była niezwykle ważnym elementem życia Witkiewicza, który prowadził wiele dyskusji m.in. z naukowcami, duchownymi i filozofami. Trzeba zaznaczyć jednak, że rola dialogu może być przeceniana przez autorkę publikacji. Nie sposób bowiem nie pomyśleć przy powyższym cytacie o jeszcze ważniejszym elemencie życia Witkiewicza – sztuce. Jan Błoński pisał o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu (jak również o jego ojcu) następująco: „Pytanie: jak nadać znaczenie życiu? – oznaczało bowiem dla obu: jaki jest fundament sztuki?”². Skoro więc możemy utożsamiać Witkacowski sens życia

² Jan Błoński, *Witkacy na zawsze* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003), 23.

ze sztuką, czym byłby dialog? Można oczywiście uznać, że umiejętność prowadzenia ciekawej rozmowy w istocie jest sztuką, lecz i w tym wypadku mówilibyśmy o dialogu jako o części pewnej całości. Jest to oczywiście szczególnie, jedynie zdanie autorki, lecz dobrze pokazuje on sposób, w jaki – jak sądzę – publikacja ma nas przekonać do prezentowanych w niej kontrowersyjnych tez. Jednocześnie odnosimy wrażenie, że autorka nie podejmuje próby przekonania nas do trafności swoich myśli. Znacznie bardziej kontrowersyjny wniosek wysuwa pod koniec rozdziału, gdzie pisze: „To właśnie nie systemowa filozofia, czy jakiegokolwiek religijny system, lecz nieprzewidywalny w skutkach dialog okazał się jedyną drogą ku metafizyce” [s. 69].

Nie zgadzam się z tak kategorię postawą. Dialog z pewnością nie był jedyną drogą do metafizycznego przeżycia, choć mógł być jedną z nich. Jest to dość śmiały sąd mający podkreślić, jak miemam, istotę przedmiotu badań autorki.

Temat dialogu jest niestety jedynie zasygnalizowany, zachęca do rozwinięcia podjętych już badań. Autorka wspominała m.in. o kreowaniu przez Witkiewicza negatywnego wzorca dyskutanta [s. 58], co samo w sobie byłoby dobrym materiałem choćby na krótką rozprawę. To, że opracowanie tematu dialogu u Witkiewicza pojawiło się w publikacji, samo w sobie zasługuje na uznanie. Jak pisze Kałowska: „Autor *Nienasyccenia* przez całe życie chciał prowadzić mądre, uczciwe dialogi o tym, co najistotniejsze – o sztuce i filozofii. Rozmowy te miały prowadzić do Prawdy” [s. 24].

Miejscami wątpliwości wzbudza również drugi rozdział, poświęcony postawie Witkiewicza wobec religii. Autor *Nienasyccenia* lubił dyskutować na tematy teozoficzne, lecz uznawał samego siebie za osobę areligijną, odrzucał wiarę w monoteizm, uznając ten model wiary za wewnętrznie sprzeczny. Interesujące jest co prawda porównanie poglądów Witkiewicza do założeń przedstawicieli tzw. modernizmu katolickiego, z którymi autora *Nienasyccenia* łączy, według Kałowskiej, właśnie etyka, jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że badaczka momentami zdaje się mylić postawy Witkiewicza-teologa i Witkiewicza-etyka. Wynikiem są śmiałe tezy wykazujące związek autora *Nienasyccenia* z wyznaniem katolickim. Przykładem niech będzie następujący fragment:

Jak zauważa Czesław Miłosz, „sami moderniści pisali, chodziło im o zastąpienie Boga przebywającego gdzieś wysoko, ponad światem, przez Boga immanentnego, mieszkającego w ludzkim sercu”. Autor *Legendy Młodej Polski* „ludzkie serce” zastępuje pracą, Witkacy natomiast – twórczością: ocalenia tego, co wzniosłe, odnowy życia duchowego, szuka w kulturze, do rangi świętości chce podnieść sztukę. Zdolność wywołania uczuć religijnych (które nazywa, jak pamiętamy, doznaniem jedności w wielości, dziwności istnienia *etc.*) wpisuje w strukturę dzieła – tak odczytuję cel teorii Czystej Formy [s. 121–122].

Czysta Forma jest więc w stanie wywołać u odbiorcy uczucia religijne; to właśnie wzbudzenie stanów metafizycznych, uświadomienie Tajemnicy Istnienia, jest jej powinnością. Nie zawsze muszą to być jednak uczucia religijne. Unikanie terminologii Witkiewicza może być mylące dla czytelnika, który mógłby opacznie zrozumieć przywołany fragment i posądzić autora *Pożegnania jesieni* o niekonsekwencję lub ewentualnie autorkę publikacji o brak rozeznania w temacie. Ponadto pod koniec rozdziału, zaraz po przytoczeniu słów Witkacego: „Sam jestem człowiekiem absolutnie a-religijnym i nigdy nim w istocie [...] nie byłem”, badaczka wnioskuje:

Czym jednak wobec tej deklarowanej niewiary jest ów prowadzony przez kilka dziesięcioleci wielowątkowy dialog? To nieustanne powracanie do sądów własnych, cudzych, to wielokrotne mordowanie tych, których poglądów na istotę religii zaakceptować w żaden sposób nie mógł? Czyż nie modlitwą o Absolut, o niedostrzegalny już metafizyczny horyzont, zabrane już dawno Zaświaty? [s. 130]

Trudno oprzeć się wrażeniu, że Kałowska próbuje zanegować areligijność Witkiewicza przez kwestionowanie możliwości całkowitej niewiary.

Wątpliwości wzbudza również trzeci rozdział publikacji, gdzie autorka podejmuje się opracowania związków Witkiewicza z buddyzmem i kulturą Wschodu. Nie podważam istotności kontaktów autora *Nienasycenia* z Bronisławem Malinowskim, lecz zastanawiające jest, że w takim opracowaniu tak niewiele uwagi poświęciła autorka postaci Tadeusza Micińskiego, który miał zdecydowanie większy wkład w zainteresowanie Witkiewicza buddyzmem. Możliwe do podważenia są również wnioski badaczki, która przywiązuje zbyt dużą wagę do tematu, który w dwudziestoleciu międzywojennym był postrzegany jako coś modnego i powszechnego na podobnej zasadzie, co dzisiejsze telewizyjne programy rozrywkowe. Ponadto brakuje dowodów na to, by zainteresowania Witkiewicza orientalistyką wybiegały poza takie właśnie ich rozumienie. Z kolei przyswojenie buddyjskiej filozofii badaczka próbuje udowodnić typowo ludzkimi odruchami, tj. „oczekiwał szacunku, szczerości, wielkoduszności [...], bezinteresowności i wzajemności [...] i sam niejednokrotnie dawał wyraz własnemu silnemu zaangażowaniu w przeżycia i problemy innych” [s. 174]. Twierdzi również, że „Dialogi Witkacego z etyką buddyjską najczęściej przybierały postać chwilowych aktów wiary” [s. 180], która to myśl nie została niestety rozwinięta, a jest co najmniej zastanawiająca w kontekście omawianej już areligijności autora *Nienasycenia*. Na koniec autorka dodaje: „Przede wszystkim artysta sięgał nie po teksty źródłowe, lecz interpretację buddyzmu dokonaną przez Schopenhauera” [s. 180]. Jak więc widzimy, Witkiewicz był za-

interesowany w pierwszej kolejności mocno powiązaną z hinduizmem filozofią Schopenhauera i to dopiero za jej pośrednictwem poznawał buddyzm. W tym kontekście należałoby się więc zastanowić, czy Witkiewicz jest bardziej buddystą, czy może jednak schopenhauerystą.

Czwarty z rozdziałów publikacji z pewnością był dla badaczki najbardziej kłopotliwy, ponieważ wymagał odniesienia poglądów Witkiewicza do współczesnej problematyki, której istnienia artysta nie był świadomy. Badaczka stara się ukazać, jak Witkiewicz widział kulturę Wschodu. Momentami możemy jednak odczuć, że autorka niebezpiecznie ociera się o nadinterpretację, zdawałoby się czysto diarystycznych słów Witkiewicza. Dla przykładu – fragmenty mówiące o problemach gastrycznych Witkiewicza, wywołane prawdopodobnie zmianą klimatu, autorka opisuje w następujący sposób:

W nieludzkich [...] warunkach statku, gdy tych „prawdziwych” Innych nie ma jeszcze na horyzoncie, do głosu dochodzi ciało, które w odmiennych warunkach staje się Innym. [...] Kiedy do głosu dochodzi ciało, tracimy nad nim panowanie. To ono narzuca nam swoją narrację, a my tracimy moc sprawczą. Statek to tylko fasada, dekoracja, metafora – powiedziałby Goffman. Tak, ale reakcja ciała nie została odegrana: jest autentyczna, bolesna i rozbija kolonialny (i każdy inny) dyskurs” [s. 194–195].

Jak więc widzimy, autorka odchodzi na moment od meritum publikacji i zbacza na tematykę ludzkiej anatomii. Z każdym kolejnym rozdziałem obserwujemy też coraz dalsze odejście od omawiania etyki Witkiewicza. Mamy za to do czynienia z tematami niezwiązanymi bezpośrednio z autorem *Pożegnania jesieni*, i tak na przykład natykamy się na fragment, w którym badaczka zwraca uwagę na dyskryminujący kobiety system społeczno-religijny [s. 199]. Witkiewicz jest o wiele bardziej świadkiem kolonializmu niż źródłem spostrzeżeń jego skutków. Zdecydowanie bardziej jest świadomym różnic świadkiem kultury. Nie jest ani sprawcą, ani obrońcą, lecz jedynie pośrednikiem w poznaniu rzeczywistości kolonialnej (i społeczno-religijnej). Nie jest to jakkolwiek powiązane z tematyką obroną przez badaczkę.

Autorka sprawnie buduje konteksty swoich badań, tzn. poprzedza opracowania szerokim i dokładnym wstępem, wprowadzeniem do tematu. Dzięki temu dowiadujemy się między innymi o początkach zainteresowań orientalistyką w Europie oraz o źródle zamiłowania Witkiewicza do natury. Z drugiej strony zbyt rozbudowany kontekst sprawia, że czytelnik gubi się w lekturze, zapominając o meritum, lub irytuje się, nie mogąc go dostrzec. Czasami możemy odczuć, że autorka odchodzi od głównego tematu etyki na rzecz opisu motywów z korespondencji i twórczości Witkacego. Przykładem niech będzie przywoływanie świa-

dectw obecności Tatr w pisarstwie autora *Nienasyceńia* [s. 249]. Zastanawiający, jak już wcześniej wspominałem, jest również wybór tematów do pracy, jak buddyzm, postkolonializm lub feminizm. Sięgający po publikację czytelnik, choćby pobieżnie znający twórczość Witkacego, z pewnością bardziej oczekiwałby tematu etyki narodowościowej, matrymonialnej czy też związanej z zażywaniem substancji psychoaktywnych. Niemniej musimy uszanować, równie interesujący, wybór autorki.

Wstęp swojej publikacji badaczka kończy zaproszeniem do dialogu: „To właśnie zaczyna się rola postaci, którą artysta projektował, lecz której kwestii napisać przecież nie mógł: gotowego podjąć dyskusję czytelnika” [s. 22]. Niestety sam czytelnik ma utrudnione zadanie przez tak mocno nieprecyzyjne, bo zdecydowanie za szerokie pojęcie etyki. To może sprawić, że odbiorcy książki momentami będzie się wydawać, iż autorka straciła główny wątek i zaczęła opisywać światopogląd Witkiewicza i, na przykład, jego opinie na temat poglądów innych filozofów. Ze względu na brak sprecyzowania pojęcia etyki czytelnik musi sam wyciągać wnioski z przykładów podawanych przez autorkę.

Moja recenzja mogła mieć mocno krytyczny wydźwięk, niemniej publikację polecam, choć nie entuzjastom Witkacego-filozofa, lecz osobom zainteresowanym Witkacym jako człowiekiem. Trzeba mieć jednak na uwadze, że występuje w niej wiele kontrowersyjnych tez. Każdy z poruszanych przez Kałowską wątków byłby dobrym materiałem na osobną książkę. Jesteśmy w stanie odczuć, że choć temat został opracowany poprawnie, mogłby być bardziej rozwinięty.

Patryk Chłopek

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

ORCID 0000-0001-5565-7761

e-mail: patryk.chlopek@gmail.com